

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiełłowska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—8 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jańska 1, Telefon 3-40.

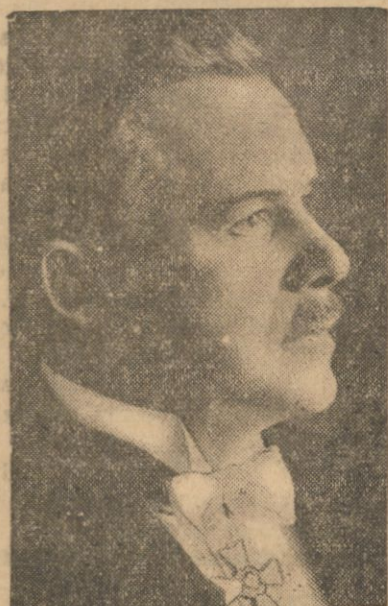
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—30 gr., za mm. jednoraz., ogłoszenia mieszkalniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Dnia  
4 lutego  
r. b.

## Tradycyjny Bal Kowieński

w górnych salach  
Hotelu St. Georges'a  
Orkiestra gra bez przerwy. Krupnik litewski  
w bufecie. Sala spec. dekorowana i oświetlona.

## WOJEWODA ZYGMUNT BECZKOWICZ.



W dniu dzisiejszym społeczeństwo wileńskie żegnać będzie Wojewodę Beczkowicza który po półtorarocznym rządach nad ziemią naszą, opuszcza Wilno, by objąć odpowiedzialność stanowiska przedstawiciela Rzeczypospolitej w stolicy Litwy — Rydze.

Gdy przed półtora rokiem Wojewoda Beczkowicz obejmował Województwo Wileńskie, nie była Mu obca ziemia nasza wraz z swą stolicą Wilnem, tak jak nieobca nam była osoba nowego wojewody. Przychodził On bo wien z pobliskiego, zadumanego w ciszy sadów Nowogródka, którego przeszłość owiana czarem wielkiej poezji romantycznej wciąż mówiła Mu o Wilnie jako stolicy kraju, źródle ożywczej kultury, symbolu wielkiej przeszłości dziejowej i kluczu do pełnej tajemnicy przyszłości. Przychodził z Nowogródka, skąd szły wieści o Nim, jako o energicznym, pełnym głębokiej kultury administratorze, rozumiejącym zawile zagadnienia narodowościowe, który z niezmierną energią dźwigał gospodarczo z upadku powojennego piękną ziemię Nowogródzką, wyczarowując ponadto zapomniane dawno skarby kultury tego kraju „lat dziecinnych”.

Nie jeden z nas bowiem zachował na zawsze w pamięci ten roześmiany w słońcu dzień czerwcowy, gdy Nowogródka żegnał swego Wojewodę, który przed odjazdem zorganizował wraz ze społeczeństwem tamtejszym, jakże miłą sercu, Wystawę Pamiątek Mickiewiczowskich i wznosił potężny kopiec na cześć wieszczki, by stał się on symbolem i drogowskazem, czym w życiu kraju może, i winno być skromne miasteczko, które w dniu tym zgromadziło w swych murach elitę kulturalną całej Polski.

Zakończony został okres pracy w Nowogródce, nastąpić musiał odjazd na północ do miasta chmurnej i górnej młodości, gdzie czekały Nań nowe zadania i prace. A zadania te zaiste łatwie nie były. Niepomyślne strukturalnie w wyniku układu stosunków politycznych położenie gospodarcze Wilna i Ziemi Wileńskiej pogłębiał niezmiennie ciężary nad światem całym kryzys. Tylko, że dla innych krajów i dzielnic przychodził on po latach względnej pomyślności i dobrej koniunktury, gdy na umęczoną ziemię Wileńską spadł po latach głodu i zniszczeń wojennych, a przeto dotknął je stokroć ciężiej niż inne.

Nie ulękł się jednak nowy Wojewoda beznadziejnych zda się zmaganiem ze smutnym losem tej drogiej ziemi.

Z cichym uporem stanął do pracy o lepsze jutro i jaśniejszą przyszłość.

To też dziś, w chwili pożegnania, spróbujmy ustalić bilans tej krótkiej, a jakże wyteżonej pracy i naszkicować sylwetkę Wojewody Beczkowicza, jako Administratora i Człowieka.

Wojewoda Beczkowicz, to nowy typ administratora polski. Niepodległej, typ administratora społecznika, stąd wynika Jego stosunek do samorządu niezmiennie życzliwy i głęboki, przy Jego pomocy bowiem, pragnie on uruchomić wszystkie żywe siły społeczne do pracy dla dobra Państwa i kraju. To też otaczał Wojewoda Beczkowicz od początku swego urzędowania samorząd najtroskliwszą opieką i życzliwością, stojąc zawsze w jego obronie, gdy groziło mu skądkolwiek niebezpieczeństwo. By nie być gołosłownym, przytoczę tylko parę przykładów. Oto noszono się z zamiarem rozwiązania Rady Miejskiej i wprowadzenia rządów komisarycznych w naszym mieście. Wojewoda Beczkowicz wystąpił w obronie samorządu. Po ustąpieniu zasłużone-

go w dziejach naszego miasta prezydenta Folejewskiego, który wyczerpany wyteżoną walką z trudnościami odszedł — Wojewoda Beczkowicz przeprowadził wybór i zatwierdzenie prezydenta Maleszewskiego, któremu stworzył tak pomyślne warunki pracy, o jakich nie mógł marzyć jego poprzednik, wyjednyując w Rządzie nominację delegata ministra Skarbu, na które to stanowisko wysunął tak zasłużonego i świadomego spraw miejskich człowieka, jak p. Adam Piłsudski, który przestrzega oszczędnej i racjonalnej gospodarki finansowej zapobiegając krachowi finansów miejskich. A oto przykład drugi. Gdy zżękanie kryzysu społeczeństwa w samo rządy terytorjalnym widzieć poczęło główne źródło zła, domagając się zmniejszenia wpływów z utrzymania samorządu obciążeń, a nawet wołając niekiedy wprost o jego likwidację, i gdy w wyniku tej opinii powołane zostały do życia komisje oszczędnościowe, z jakże wielką troską o losy samorządu przystępował Wojewoda Beczkowicz do ich organizacji, powołując do pracy w nich tylko tych lu-

dzi, którzy dawali należytą rękojmę, że doceniają znaczenie samorządu jako systemu rządzenia, oraz szkoły życia obywatelskiego.

Rolnictwo, ta podstawa bytu naszej ziemi zyskało również w osobie Wojewody Beczkowicza gorliwego opiekuna i obrońcę. Niemal od pierwszego dnia swego urzędowania nawiązał on kontakt z organizacjami rolniczymi i odtąd rozpoczyna się oparta na zaufaniu i serdecznej życzliwości wspólna praca nad podźwignięciem, a potem ratowaniem tej podstawowej gałęzi życia gospodarczego ziemi naszej.

Troski rolnicze o wyższe ceny, lepszą organizację zbytu, tańszy i obfity kredyt, były troskami wojewody Beczkowicza. Jego autorytatywnemu poparciu wobec władz wojskowych zawdzięcza rolnictwo częściowe przy najmniej, rozwiązanie sprawy dostaw wojskowych, które wskazało rolnikom z całej Polski drogi po jakich kroczyć należy. Stosunek do rolnictwa przy organizacji giełdy, wyrażony w wyborze komisarsza, popieranie słusznych postulatów rolnictwa wo-

bec władz państwowych i samorządu miejskiego wreszcie zapoczątkowane już w Nowogródce wspólnie ze swą czcigodną małżonką prace nad rozwiązaniem zagadnienia lnu, które zadecydować może o naszej przyszłości gospodarczej — oto najważniejsze fragmenty tej pracy dla rolnictwa. Stykając się nieustannie w pracy codziennej z rolnictwem poznał Wojewoda Beczkowicz jego niezmiennie ciężkie położenie, stąd zainteresowanie się akcją ratunkową skupioną w Komitecie finansowo-rolnym, którego uchwały i postulaty zawsze popierał zarówno wobec urzędów lokalnych jak i władz centralnych. Ta bliska współpraca ujawniła Wojewodzie Beczkowiczowi i słabe strony organizacji rolników. To też z zapalem i energią podjął się prac związanych z powołaniem do życia Izby Rolniczej w Wilnie. Pro wadził ją niemal do ostatniej godziny swego urzędowania z niesłabnącą energią.

Ale nie tylko rolnictwo otaczał swą troską i opieką. Również inne dziedziny życia gospodarczego wiele Mu zawdzięczają. Wspomnę tylko o

Jego zainteresowaniu odbudową spalonej olejarni, oraz nieustannie wysiłki, niestety bezowocne, zmierzające w kierunku uruchomienia dużej przędzalni w Wilnie, oraz wiele, wiele innych.

Czuły na dolę i niedolę ludzką nie mógł Wojewoda przejść obojętnie koło największej klęski obecnego kryzysu — zagadnienia bezrobocia. Walce z nim, pomocy jego ofiarom, poświęcał swoje najlepsze siły, stojąc na czele Komitetu do Spraw Bezrobocia, osobiście kierował jego pracami i w wyniku zeszlonożnych doświadczeń stworzył własny program okazywania pomocy nie w drodze upokarzającej jałmużny, lecz dostarczając pracę której wyniki służyć miały całemu społeczeństwu. Z niezmierną energią gromadził środki finansowe wykorzystując zarówno ofiarosewę miśkowskiego społeczeństwa, jak i zdobywając zasiłki centralnego Komitetu w Warszawie.

I jeszcze jednej dziedzinie pracy oddawał z zapalem swój czas i energię. Organizowaniu pomocy młodzieży akademickiej, której życiem zarówno duchowym jak i materialnym stale się interesował, szukał z nią kontaktu i obcowania, odznaczał się przy tem wielką wyrozumiałością i rozumieniem prądów nurtujących wśród obywateli naszej Almae Matris.

Ale ta praca nad polepszeniem materialnych podstaw życia ziemi, której był włodarzem Mu nie wystarczała.

Traktował ją tylko jako warunek wprowadzenia nieodzowny, lecz tylko warunek, dla pomyślnego rozkwitu kultury duchowej, ku czemu genius loei Wilna nieograniczone stwarzał możliwości. I stąd płynęły naprawdę istotne zainteresowania kulturalne związane z rozwojem nauki, sztuki, teatru stąd wynikało zainteresowanie się skarbnikami kultury, opieką nad za- bytkami przeszłości i troska o należyte ich utrzymanie i ocalenie dla Wilna.

Na tem tle nawiązał bliski kontakt i spóżył z elitą intelektualną nasze go miasta, wśród której On i Jego Małżonka cieszyli się żywą sympatią i uznaniem.

Pogrążony w pracy, cichy i skupiony w sobie nie miał Wojewoda Beczkowicz czasu na tak zwane jednanie sobie ludzi, zresztą nie usiłował nawet tego czynić, ufny, że ci co staną z nim do wspólnej dla dobra Wilna pracy ocenią jego wartości wewnętrzne, których ujawniać nazewnątrz nie lubił. To też powoli a nieustannie rozszerzał krąg swych współpracowników, którzy tem samem stawiali się Jego zwolennikami. I dzisiaj prawdziwy blask ognia serca nasze, że w chwili, gdy przepracował program, dobrał sobie ludzi i zamierzał z właściwą mu spokojną energią rozpocząć jego realizowanie opuścić musi Wojewoda Beczkowicz Wilno, które pokochał i o którego wielkim przeznaczeniu marzył często w gronie przyjaciół. Jednak opuszczając nasze miasto, pracować nie przestanie i skierowany wolą Tego, który w Polsce najwyższą ponosi odpowiedzialność, na najbardziej wysunięty posterunek ryzy, szukać będzie nowych dróg do rozwiązania wielkiego problemu dziejowego, jakim jest Wilno.

Witold Staniewicz

## Sprawa mniejszościowa w Radzie L. N.

Nieprzyjęcie raportu. — Oświadczenie min. Becka.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów rozpatrywała w dniu dzisiejszym sprawy mniejszościowe.

Sprawozdawca Nagaoka referował kwestję stosowania reformy rolnej w Polsce. Komitet nie uwzględnił propozycji niemieckich. Delegat niemiecki Keller zapowiedział, że Niemcy skierują sprawę do Trybunału Haskiego. Przemawiał minister Beck, składa

jąc dłuższe oświadczenie, iż ustawa o reformie rolnej jest ustawą powszechną nie obowiązującą i stosuje się jednolicie do wszystkich obywateli, jest zatem z natury swą obcą zagadnieniem mniejszościowym. Traktat o ochronie mniejszości nie może być nadużywany dla celów czysto politycznych. „Oświadczam — rzekł minister Beck — że rząd polski przeciwstawia

się każdej próbie stwarzania dla pewnych grup ludności niesprawiedliwych przywilejów i nie będzie tolerować usiłowań stawiania przeszłości pod tym czy innym pretekstem normalnej wewnętrznej pracy państwa”.

W dyskusji większość członków potępiła stanowisko Niemiec wyrażając ubolewanie, że raport nie został przyjęty, poczem, zgodnie z

wniosem sprawozdawcy, sprawa została uznana za zamkniętą.

Przedłużenie mandatu kom. Rostingowi.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów przedłużyła mandat wysokiego komisarsza Ligi Narodów w Gdańsku, Rostinga, do 15 października 1933 r.

## BIAŁY TYDZIEŃ

Wszyscy go oczekują, i nikt się nie zawiedzie

BO JUŻ ROZPOCZYNAMY SPRZEDAŻ PO OKAZYJNYCH CENACH

OD PIĄTKU — 3-go LUTEGO



### KOSZULE DAMSKIE DZIENNE

- 1) z madapolanu białego lub kolorowego, przybrane motywem (norm. 2.60) **210**
- 2) z madapolanu kolorowego, przybrane aplikacją z meteoru lub motywem z grochami (norm. 3.25) **275**
- 3) z opalu białego lub kolorowego, z koronką, może ona zastąpić najwybredniejszy gust (norm. 7.—) **560**
- 4) z tolu de soie ręcznie haftowana (norm. 10.—) **850**
- 5) z trykotu jedwabnego w najlepszym gat., przybrana koronką (norm. 8.—) **620**
- 6) z trykotu bawełnianego w ładnych kolorach (norm. 3.25) **250**

### KOSZULE DAMSKIE NOCNE

- 1) z madapolanu białego lub kolorowego z motywem lub aplik. z meteoru (norm. 5.—) **395**
- 2) z opalu kolorowego z haftem lub aplikacją (norm. 10.—) **810**
- 3) z trykotu jedwabnego w najlepszym gat., ładny fason (norm. 14.70) **1140**
- 4) z trykotu jedwabnego w najlepszym gat., ładny fason (norm. 14.70) **410**

### REFORMY i motyły z trykotu

jedwabnego jak koszula Nr. 5 w pięknych kolorach (norm. 5.90)

### REFORMY trykotowe jak ko-

- szula Nr. 6 (norm. 2.25) **165**
- COMBINAISON z trykotu jedwab., ładny fason (norm. 9.80) **750**
- BLUZI z trykotu jedwabnego, bardzo praktyczne, w modnych kolorach (norm. 9.—) **760**
- CHUSTECZKI DAMSKIE kolorowa z pikotką, za 1/2 tuz. (norm. 1.—) **080**
- białe obrobione reklamowe za 1/2 tuz. (norm. 1.30) **090**
- batystowe z kolor. szlakiem, sztuka (norm. 40 gr.) **025**

### KOSZULE MĘSKIE

- 1) zefirów białe z 2-ma kolnierzami (norm. 10.—) **740**
- 2) popielinowe białe, krem i popielate z 2-ma kolnierzami (norm. 12.50) **890**
- 3) popielinowe kolorowe modne z 2-ma kolnierzami sztywnymi (norm. 13.50) **1060**
- 4) frakowe (norm. 10.—) **760**
- KALESONY długie z mocnej dyminy (norm. 3.70) **290**
- CHUSTECZKI białe nansukowe z mierzka, za 1/2 tuz. **290**
- madapolanowe do obrobienia za 1/2 tuz. **155**

### RĘCZNIKI

- 1) kapielowe białe w kolor. paski z frendzi (norm. 1.10) **065**
- 2) kapielowe białe, gładkie lub desen goblina bardzo praktyczne (norm. 2.10) **155**
- 3) kapielowe białe z kolorowym szlakiem łatwo wsiąkl. we rozmi. 47x140 (norm. 2.30) **195**
- 4) lniane z frendzi rozmi. 40x140 cm. (norm. 2.50) **195**
- 5) lniane z metra (norm. 1.25) **110**
- SCIERNKI LNIANE z metra (norm. 1.20) **095**
- 2) odpasowane w kratę (1.35) **115**
- PRZESCIERADŁA kapielowe arette (norm. 6.50) **540**
- POKROWCE na koldry z ładn. madapol. z mierzka lub koronką roz. 135x200 cm. (norm. 10.00) **850**
- POSZEWKI na poduszki rozmi. 75x85 cm. (norm. 3.60) **290**
- PRZESCIERADŁA odpasowane (norm. 3.80) **320**
- FIRANKI z metra białe lub w kolorowe pasy szer. 90 cm. (norm. 1.20) **085**
- FIRANKI z greckiego tulu haftowane 2 szale i lambrerkin (norm. 15.50) **1190**

BOGATY WYBÓR STÓŁOWIZNY I PŁOCIEN ŻYRARDOWSKICH. Poza specjalnymi okazjami na towary białe, flanelę, bieliznę i krawaty USTĘPSTWO DO 10%

ŁÓŻKA metalowe fabryki „Konrad Jarnuszkiewicz” w dużym wyborze z USTĘPSTWEM 50%

Wszystkie ceny reklamowe uwidocznione w oknach wystawowych. Bogato udekorowane wnętrza magazynu i wystawy sklepowe.

bracia JABŁKOWSCY Wilno, Mickiewicza 18



# Pierwsze dni pod rządami Hitlera.

## Warunki centrum.

BERLIN (Pat). W toku rokowań z kanclerzem Hitlerem frakcja centro wa złożyła sformułowane na piśmie warunki od których uzależnia neutralność wobec rządu Hitlera i umożliwienie uzyskania przez rząd pełnomocnictw. Centrum domaga się gwarancji że rozporządzenia nowego rządu będą

w ramach konstytucji i nie będą motywowane stanem t. zw. wyższej konieczności państwowej, że rząd przywróci w Prusach normalną sytuację polityczną, że rząd udzieli wiążących zapewnień, iż nie dopuści do inflacji i do żadnych eksperymentów w dziedzinie finansowej i t. d.

## Rozwiązanie Reichstagu.

BERLIN (Pat). O godzinie 21,30 opublikowany został następujący komunikat półrządowy:

Po złożeniu prezydentowi Rzeszy przez kanclerza Hitlera i wicekanclerza sprawozdania o rokowaniach z centrum, prezydent Hindenburg wydał opatrzoną datą dzisiejszą następujący dekret o rozwiązaniu Reichstagu.

„Wobec tego, że utworzenie większości, zdolnej do pracy, okazało się niemożliwe, rozwiązuję na podstawie art. 25 konstytucji Reichstag, by naród niemiecki przez wybór nowego Reichstagu, zajął stanowisko wobec utworzonego rządu jednności narodowej.

Jednocześnie dalszy dekret prezydenta wyznacza nowe wybory na dz. 5 marca. Hitler przedstawił członkom rządu tekst odezwę do narodu niemieckiego.

## Schleicher ostrzega.

### Groźny pomruk zwolenników ex-premjera.

BERLIN (Pat). Gen. Schleicher ogłasza dziś oświadczenie, zaprzeczające pogłoskom o rzekomych przygotowaniach do marszu na Berlin. W oświadczeniu ten Schleicher przyznaje jednak, że na ostatniej audyencji u prezydenta Hindenburga, jako urzędujący kanclerz i minister Reichswehry uważał za swój obowiązek ostrzec prezydenta Rzeszy przed ponownym powołaniem kanclerstwa von Papenowi. Taki gabinet, mając za sobą zaledwie drobną część społeczeństwa, byłby — oświadcza Schleicher — otwartym wyzwaniem do walki, rzuconym znakomitej większości narodu niemieckiego. Konflikty i walki polityczne, jakichby to pociągnęło za sobą, doprowadziłyby do zupełnego rozbitcia Reichswehry i policji. Obowiązkiem jego — stwierdza gen. Schleicher — było nie dopuścić do takiego obrotu sprawy. Przy tej okazji gen. Schleicher oświadczył prezydentowi Rzeszy, że wstąpi na najdłuższe wyście powołanie gabinetu opartego na większości parlamentarnej z udziałem narodowych socjalistów.

Zbliżona do gen. Schleichera „Taegliche Rundschau“ ogłasza równocześnie zamieniony artykuł, sygnowany trzema gwiazdkami, pod tytułem: „Reichswehra nazajutrz“, w którym między innymi pisze: „Przed dwoma miesiącami gen. Schleicher zdecydował się

wystąpić na widownię polityczną, ażeby z uwagi na Reichswehrę za wszelką cenę nie szkodzić powrotowi Papena. Gen. Schleicher uważał, że gabinet Papena byłby sygnałem do rewolucji ludowej, przyczem Reichswehra w której pierwiastek ludowy dzisiaj prze waży, byłaby mimo to zmuszona wyjść na ulicę, ażeby przy pomocy karabinów maszynowych bronić przeżytego systemu gospodarczego i społecznego.

## Krew się nadal leje...

BERLIN (Pat). Fala zaburzeń i krwawych starć objęła wczoraj ośrodki przemysłowe Niemiec.

W Hombergu pod Dulsburgiem przyszedł do wymiany strzałów między członkami na rodowo-socjalistycznego pochodzącego Demonstancji usiłowała uwolnić aresztowanego za stawianie oporu władzom hitlerowskim. Wobec groźnej postawy tłumu policja dała salwę do manifestantów, zabijając czterech osoby i raniąc kilkanaście.

W Lubce grupa szturmowców napadła na samochód posła socjalno-demokratycznego Lebera. W czasie bójki na noże, jaka się wówczas wywiązała, jeden hitlerowiec został zastrzykany na śmierć.

W Harzburgu narodowy socjalista wtargnął do rezydencji kolejowej i zabił wystrzałem z rewolweru robotnika socjalistę oraz inną pracownicę, członka Stahlhelmu. Chodzi tu o akt politycznego terrorku.

O innym akcie gwałtu o podobnym charakterze donosi z Eggenfelden w Bawarii, gdzie niedawno sprawcy zamordowali kupca i podpalił jego zabudowania.

W Kilonii komunisty zorganizowali planowe napady na sklepy z żywnością, rabowano towary i zawartość kas. W jednym wypadku palnica nie zdołała schwytać sprawców kradzieży. Na domach wymalowali agitatorowe napisy, wzywające do strejku generalnego.

BERLIN (Pat). Ubiegła doba miała w dalszym ciągu niespokojny przebieg, zarówno w Berlinie, jak i na prowincji. Z szeregu miast napływają nadal doniesienia o krwawych starciach między komunistami a narodowymi socjalistami. Jest szereg ofiar. W Zittau zamordowany został przez niewysłudzonych sprawców narodowy socjalista. W Pforzelheim w czasie strzelaniny 8 osób odniosło rany. W Moeres, w czasie interwencji policji, oddano około 100 strzałów, przyczem 4 uczestników zajścia zostało ciężko rannych. W Velbert zabity został podczas starcia z narodowymi socjalistami jeden socjalista. Wieleższe rzemiołnicy przybrały demonstracje komunistów w Hamburgu i w Nadrenji.

## OD WYDAWNICTWA.

Lokal Redakcji i Administracji „Kurjera Wileńskiego“ od dnia 1-go lutego r. b. mieści się przy ulicy Biskupiej Nr. 4. Telefon Redakcji 79, Administracji 99.

Redakcja czynna od godz. 1—3 po poł i od 7—9 wiecz., Administracja czynna od 9—3 po poł.

## W dniu imienin P. Prezydenta Rzplitej

### W Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego domy stolicy zostały przybrane flagami o barwach narodowych. W godzinach rannych w kościołach: św. Krzyża, św. Anny, Zbawiciela i innych kościołach parafialnych zostały odprawione nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały. Przed wyjazdem p. Prezydent przyjął p. prezesa Rady Ministrów Prystora, który złożył Mu życzenia imieninowe.

WARSZAWA (Pat). P. premier

W kościele garnizonowym odbyło się dziś o godzinie 10-ej nabożeństwo na pomyślnie dostojnego solenizanta, p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Mszę św. odprawił ks. kapelan Śledziwski w obecności p. wojewody Beczkowicza, generałów Skwarczyńskiego i Przewoźnickiego w otoczeniu korpusu oficerskiego.

Prystor w imieniu rządu i swym własnym, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, p. prezes N. K. P. oraz prezes klubu BBWR Sławek złożyli p. Prezydentowi Mościckiemu osobiste życzenia imieninowe przed wyjazdem p. Prezydenta do Spały.

WARSZAWA (Pat). Na zamku trzymano liczne depeze z życzeniami dla p. Prezydenta Mościckiego.

Szczególnie uroczyste obchodził imieniny p. Prezydenta garnizon warszawski. Obchody organizowały 36 pp. legii akademickiej i 21 pp. Przemówienia wygłosili oficerowie oświatowi. W domu Żołnierza, na Pradze odbyła się akademja.

### W Wilnie.

Na nabożeństwo przybyli pp. prezesi Okr. Izby Kontroli, Sądu Apelacyjnego i innych urzędów, p. wicewojewoda, p. prezydent miasta Wilna dr. Małyszewski, posłowie, przedstawiciele władz i społeczeństwa. Nawę wypełniły oddziały wojskowe. Pośrodku nawy ustawili się poczty sztandarowe stowarzyszeń, organizacji i szkół.

# Pożegnanie woj. Beczkowicza.

W wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zgromadzili się wczoraj o g. 13 celem pożegnania urzędującego Wojewody p. Zygmunta Beczkowicza wszyscy pracownicy wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego z członkami wydziałów, wszyscy starostowie, urzędnicy starostwa Grodzkiego, pracownicy władz bezpieczeństwa, oficerowie Policji Państwowej.

Imieniem ogółu urzędników, przemówił do p. Wojewody Beczkowicza p. o. wojewody wicewojewoda M. Janowski, charakteryzując harmonijny stosunek świata urzędniczego do wojewody Beczkowicza zarówno jako do przełożonego i jako do obywatela, wspominając że w Polsce obowiązki urzędnika nigdy nie były oddzielone od obowiązków obywatelskich. Wojewoda Beczkowicz był szefem, który z niezwykłą wnikliwością i skrupulatnością odnosił się do wszystkich zagadnień i prac pod jego kierunkiem przez pod

walnym mu urzędników wykonywanych. Nie szczędził im swych wskazówek i z ogromnym nadmiarem wysiłku osobistego i trudu pracami temi kierował ku dobru kraju i państwa. Jako obywatel kraju, orientując się do skonału w naszych potrzebach, znając nawzajem zagadnienia polityczne terenu odpowiednio wydawał zarządzenia. Dzisiaj — kiedy odchodzi na stanowisko znacznie bardziej odpowiedzialne, mówił wicewojewoda Janowski — w sercach nas wszystkich pozostawia wojewoda Beczkowicz głębokie i serdeczne uczucie.

Do słów serdecznego pożegnania dołączył wicewojewoda Janowski skromny upominek w postaci albumu z widokami gmachu Urzędu Wojewódzkiego, Pałacu Rzeczypospolitej i innych. Album zawiera podpisy wszystkich urzędników i następującą dedykację: „Czcigodnemu p. Zygmuntowi Beczkowiczowi, wojewodzie wileńskiemu”.

## Tajny pakt anglo-japoński.

### Rewelacje pisma angielskiego.

LONDON (Pat). Korespondent Daily Herald z Genewy odsłania istnienie tajnego paktu anglo-japońskiego, na mocy którego Wielka Brytania zobowiązała się do pozostawienia Japonii wolnej ręki w Mandżurji, w zamian za co Japonia pozostała w Anglii wolną ręką w Tybecie. Ja pocięczy są pewni swej sprawy w Genewie i otwarcie wyrażają przekonanie, że Wielka Brytania nie zgodzi się na żadną deklarację, potępiającą Japonię i kwestionującą istnienie państwa Mandżuko. Celem Wielkiej Brytanji jest utworzenie podobnego do Mandżuko niezawisłego państwa tybetańskiego pod wpływem angielskim. Układ anglo-tybetański skierowany jest — według „Daily Herald” — przeciwko Chinom.

## Zdecydowane stanowisko Japonji

### wobec uchwał Ligi Narodów.

TOKJO (Pat). Cesarz przyjął dziś rano Ushide, który następnie polecił wysłanie telegraficznych instrukcji do delegacji japońskiej w Genewie.

Mimo milczenia kół oficjalnych z dobrze poinformowanych źródeł zapewniają, iż delegacja japońska w Genewie otrzymała instrukcje, by czy nie wszystkie możliwe wysiłki w celu doprowadzenia do porozumienia, ale jednocześnie polecono jej, by zajęła stanowisko zdecydowane i by żądała zupełnego wyłączenia lub zmiany paragrafu 9 expose motywów, dotyczących uznania Mandżuko. Przedstawiciele Japonji w Genewie mają obstarować również przy tem, by kompetencja komitetu pojednawczego została ograniczona do zakresu, wyznaczonego przez Japonję, a dotyczącego bezpośrednich rokowań Japonji z Chinami.

## Roosevelt obiecuje nowe moratorium dla Anglii.

LONDON (Pat). Wiadomości z Ameryki, podane przez dzisiejszą prasę angielską, wskazują na fakt, że pomiędzy Rooseveltem a Lindseym, ambasadorem angielskim, osiągnięto porozumienie, na mocy którego należy oczekiwać, że o ile nie uda się załatwić całego zagadnienia długów przed terminem następnej płatności 15 czerwca, to Roosevelt ogłosi nowe moratorium.

## Włochy i Czechosłowacja.

WASZYNGTON (Pat). Włochy i Czechosłowacja zawiadomiły Departament Stanu o swej gotowości przystąpienia do rozmów w sprawie długów z rządem amerykańskim, niezwłocznie po zakończeniu rozmów Roosevelta z przedstawicielami Wielkiej Brytanji.

## Sensacja w Restauracji „Kazar“

Niemiecka 35, telefon 871.

Codziennie od godziny 24 wstępy artystyczne słynnego włoskiego duetu oraz tancerki RIDI RENC. Codziennie od godziny 22-ej DANCING TOWARZYSKI.

Pomysłowe nowoczesne dekoracje sal. Niespodzianki dla Pań. 4 pierwszorzędne orkiestry, w tem: symfoniczna i jazz-band'owa z Teatru „Lutnia“. Początek o godz. 22,30.

Pozostałe zaproszenia są do nabycia w Sekretarjacie Z. O. R. (Wileńska 33, tel. 75).

# TRADYCYJNY BAL

## Związku Oficerów Rezerwy Okr. Wileńskiego

### ZYGMUNT NAGRODZKI.

## Teatr Rzemieślniczy w Wilnie.

Idea tajnego teatru dla sfer rzemieślniczych w Wilnie, powstała w r. 1893, w mieszkaniu Witalisa Uściłowicza, rusznikarza, i niebawem przy jego współudziale oraz małżonki Wandy, została wprowadzona w życie. (Do pracy na tem polu stanął zaraz p. Zygmunt Nagrodzki i trwał na nim lat 25 z okładem. Przyp. Red.).

Trzeba było konieczności zorganizować takie przedstawienia, gdyż tajne teatry inteligentne, nie były dla sfer rzemieślniczych dostępne, i wogóle nie o nich nie wiedziały.

Z początku najtrudniejszą sprawą okazało się zebranie odpowiednich amatorów, których z zasady szukaliśmy wśród rzemieślników i handlowców, oraz zdobycie możliwego do grania lokalu. Uporaliśmy się z tem wszystkim, daliśmy pierwsze przedstawienie, dwuaktowe „Dwie narzeczone“ Józefa Korzeniowskiego. Odbyło się w zupełności nie nadającym się do tych celów wspólnie mieszkaniu pp. Urbanowicza i Nagrodzkiego, w domu Brodowskiego przy ul. Sawicz.

Wykonanie sztuki, było też bardzo słabe, jednak niezliczone zebrana publiczność, (przyszli tylko odważni), była bardzo zadowolona, co nas organizatorów zachęciło do dalszych prób.

Na następne widowisko wybraliśmy tegoż autora Qui-pro-quo. Z tem drugim poszło nam o wiele łatwiej, bo oto, obecni na pierwszym przedstawieniu p-two Kazimierz i Julia Piotrowscy, ludzie pozbawieni uczucia strachu tak powszechnego w owych czasach, ofiarowali swoje mieszkanie z pokojem, w którym mieszciano się pracownia sukien, prowadzona przez p. Piotrowską. Było to w domu Kitz, obecnie Nr. 27 przy ul. Wileńskiej, w lokalu zajmowanym potem przez dr. Karasia. Nietylko mieszkanie dali nam p-two Piotrowscy, ale on i jego siostra, Marja, wsparli niki siły amatorów, grywając rolę, a i wogóle dawali wszelką pomoc. Najgorzej było z talentami w zespole, ale i w tem szczęście nam posłużyło. Jednego dnia przychodzi do mnie jeden z amatorów, Ksawery Samorewicz i powiada że spotkał jakiegoś cudaka który przy był z Warszawy, jest malarzem pokoju, mówi że się zna na teatrze i chce z nami pracować. Zainteresowałem się tym cudakiem i poprosiłem Samorewicza żeby go skierował do mnie. Po paru dniach zjawia się u mnie drab o pomarszczonej twarzy, i zaledwie paru zębach w gębce, ale pomimo to młody jeszcze, i zamasyż

cie przedstawia się: „Jestem Zygmunt Packiewicz, malarz od ścian, ale może być komedjantem“. Po kwadransie bardzo wesołej rozmowy, byliśmy już przyjaciółmi, a od następnego wieczora na lat osiem czy dziesięć wspólnie pracowaliśmy.

Nasza nieliczna słaba gromadka w osobie utalentowanego Packiewicza bardzo dużo zyskała. Grał, śpiewał, malował, deklamował, na przemian. Zrobił nam dekoracje i ładną łatwą do przenoszenia z miejsca, na miejsce kurtynę; przy pomocy Piotra Osnińskiego, sam rozbił i montował scenę i tak się oddał teatrowi i co tydzień prawie urządzanym wieczorkom literacko-wokalnym z tańcami na końcu jako przynęta dla młodzieży ze niechętnie i z konieczności wracał do swojej pracy zarobkowej. Cennym również nabytkiem okazała się siostra jego Jądwiaga, pierwszy sopran naszego chóru i zdolna amatorka w zespole teatralnym. Jako trzecia komedijka naszego repertuaru, posłała jednoaktówka Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“, z różnymi dodatkami uzupełniającymi program. To widowisko ustaliło naszą sławę i zyskało wielu stałych bywalców.

Przedstawienia te były wśród wtajemniczonych tak lubiane i popularne, że się ubiegano zawczasu o możliwość dostania się na nie, a jako rzecz nowa i zakazana, takie silne robiło wrażenie, że ludzie starsi nawet weso-

łym komedijkom przysłuchiwali się ze łzami w oku.

Cały dochód z przedstawień szedł na oświatę ludową, a wszyscy biorący udział pracowali bezinteresownie.

Takie to były pierwsze kroki tajnego teatru rzemieślniczego, który z małymi przerwami, czynny był do wybuchu rewolucji t. j. do roku 1905. W ostatnich kilku latach przed rewolucją miła konkurencja robić nam poczęła p. Helena Chomiczówna (później po mężu p. Wilczewska), ze swoją przyjaciółką p. Łukomską, urządzając jak i my teatry i obchody.

Sprawą dużej dla nas wagi było posiadanie chóru, to bowiem mogło nam zapewnić stały kontakt z liczną szarą młodzieżą, popularyzować polską pieśń i dawało możliwość wystawiania sztuk ludowych, do których wchodziły śpiewy.

Organizatorem i dyrygentem pierwszego naszego „chóru“ (oczywiście tajnego) był p. Stanisław Grzybowski, organista kościoła W.W. Świątliwych. Sto wo chór wzięliśmy w cudzysłów, bo wtem składali się on zaledwie z ośmiu osób. Gdy Grzybowski, za sprawą kiedys Zyskara, trafił na czas dłuższy do więzienia, zastąpił go p. Kulpo wicz, organista Kościoła św. Rafała.

W roku 1897, na to stanowisko pracy ciężkiej i wcale nie wynagradzanej, powołaliśmy przy uprzejmej pomocy p. Lucjana Uziębły — Joachima Glińskiego, organistę Kości. Ks.

Ks. oDminkanów. Za dyrecji jego chór nasz doszedł do znacznego rozwoju. N. p. na uroczystości Wianków i Sobótek wystąpił w składzie 70-ciu osób.

Po śmierci nieodżałowanej pamięci Glińskiego, kierownictwo chóru objął wybitny muzyk p. Gieryng, organista Kości. Św. Jana i z małą przerwą prowadził go do roku 1905 t. j. do wybuchu rewolucji rosyjskiej.

Oprócz tego chóru mieszanego sto jącemu na dosyć wysokim poziomie, mieliśmy drugi mniej żywy, wyłącznie męski. Ten miał repertuar przeważnie złożony z pieśni patriotycznych, śpiewał z pamięci i wszędzie gdzie się dało, a kierownikami jego byli amatorzy: Alojzy Perzanowski, Dr. Karol Różner i inni.

### Okres II-gi rok 1906 — 1915

Drugi okres Teatru Rzemieślniczego rozpoczyna się w roku 1906-7 i trwa do ewakuacji władz rosyjskich t. j. do września r. 1915. W tym okresie z programami legalnymi występowałyśmy już jawnie w takich salach jak sala Miejska, Klub Kolejowców, „Lutnia“ i inne, najczęściej jednak, od czasu zalegalizowania Stowarzyszenia Rzemieślniczego jako „Resursa Rzemieślnicza“ urządzaliśmy widowiska na małej scenie własnego lokalu lub w wynajętej przez nas na wieczorki literacko-wokalnej i tanecznej (t. zw. dawniej „zawracalnej“) urządzane

mu na pamięć współpracy pod Jego światłem kierownictwem w województwie wileńskim, składając w serdecznym upomniku z gorącymi życzeniami osobistej pomyślności i dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa na stanowisku ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego“.

P. Wojewoda Beczkowicz w odpowiedzi podkreślił, że z głębokim żalem opuszcza ziemię wileńską i podziękował personelowi urzędniczemu z całego serca za pomoc w odpowiedzialnej pracy, poczem rozmawiał czas pewien z poszczególnymi urzędnikami, żegnając się z wszystkimi.

Do wyjścia z gmachu odprowadzili p. Wojewodę wszyscy naczelnicy wydziałów i starostowie.

W Klubie szlacheckim zęgnął dziś p. Wojewoda Beczkowicza obiadem grono najbliższych współpracowników Jego t. j. naczelnicy wydziałów, starostowie wszystkich powiatów, kierownicy oddziałów Urzędu Wojew.

W dniu wczorajszym przybył do p. Wojewody Beczkowicza ks. arcybiskup Teodozjusz w towarzystwie 2-ech księży prawosławnych i w czasie pożegnania wręczył p. wojewodzie adres ze słowami podziękowania za życzliwy stosunek do ludności prawosławnej.

Dziś, o godzinie 9 wieczorem Komitet Pożegnania Wojewody Beczkowicza urządził Raut w salach Kasyna Garnizonowego, na którym zostanie wręczony p. Wojewodzie adres od społeczeństwa województwa wileńskiego oraz wygłoszone będą przemówienia. w imieniu Komitetu Pożegnania — p. sen. Abramowicza, p. gen. Lucjana Żeligowskiego, w imieniu miasta — wiceprezydenta p. Czyży, w imieniu organizacji robotniczych — prof. Witolda Staniewicza, w imieniu Związku Ziemiaków — wiceprezesa tegoż p. Stanisława Wańkowicza i przedstawiciele akademików w imieniu młodzieży uniwersyteckiej.

Bilety w cenie 3 zł. oraz 1 zł. — ulgowe — dla akademików do nabycia przy wejściu na salę.

### Plenum Sejmu.

WARSZAWA (Pat). 78-me plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się dn. 3 lutego o godzinie 16-iej Na porządku obrad sprawozdanie komisji budżetowej o prel. budż. na r. 1933—34. Sprawozdanie wygłosi generalny referent poseł Miedziński.

### Kto wygra?

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się ciągnięcie 3 proc. premijowej pożyczki budowlanej serii I. z dnia 1 lutego 1933 r.

Główniejsze wygrane padły na numery następujące: 250.000 zł. wygrał Nr. 240.862, — 50.000 zł. Nr. 287.304. — Po 10.000 zł. wygrali numery: 866.082, 655.613; 542.086; 250.507; 757.602; 687.769; 375.023; 332.479; 686.539; 34.248.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). Londyn 30,35—30,20; Nowy York 8,924 — 8,904; Paryż 34,85 — 34,76; Szwajcaria 172,60 — 173,03; Berlin w obrotach nieof. 212,20 — 212,15. Tendencja niejednakita.

PAPIERY PROCENTOWE. Pożyczka b. d. dowlana 42,50 — 42,25; Inwestycyjna 104; Konwersyjna 41; Dolarówka 57,35; 6 proc. dolarowa 58; Stabilizacyjna 56,13 — 56,75 — 56,38; 4 i pół proc. 1. z. ziemskie 37.

AKCJE: Bank Polski 81; Lijp 10,50; Starachowice 8,30 — 8,00; Tendencja przeważnie utrzymana.



# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Olkieniki.

### ZAKOŃCZENIE KURSU KROJU I SZYCIA.

Dnia 29 stycznia br. Olkieniki przeżywały niecodzienną uroczystość. W dniu tym po trzydziestoletniej pracy został zakończony praktyczny kurs kroju, szycia i robót kobiecych z uwzględnieniem zajęć oświatowych, zorganizowany przy miejscowym Oddziale Związku Strzeleckiego staraniem nauczycielki członkini Związku Naucz. Polsk. p. Weroniki Lejkojowej.

Kurs pod fachowym kierownictwem instruktorki kroju, szycia i robót kob. p. Jadwigi Andruszkiewiczówny przetrwał 28 dziewcząt i kobiet, rekrutujących się nie tylko z samego m. Olkieniki ale i z okolicznych wiosek. Około 100 godzin zajęć oświatowych, jak głośno czytania, śpiewu, pogadank oświatowych, gospodarczych i wych. obyw. 350 godzin zajęć praktycznych zostały poświęcone na naukę wykonywania kursu. Sprawdzić to było łatwo dzięki umiejętności zorganizowania wystawy prac w lokalu publicznej szkoły powszechnej.

Przybyliście goście mieli możliwość naocznie przekonać się, co może zdziałać, mimo trudnych warunków kryzysowych, prawdziwie społecznie nastawione na pracę nauczycielstwo przy harmonijnym współdziałaniu społeczeństwa i nader wydajnej pomocy i poparcia miejscowego wójta p. K. Budziewicza, prezesa T-wa Przyjaciół Zw. Strzel. i Ochot. Szczęśliwego Pożarnictwa.

Jako szczególną zasługę tych, którzy na dawali ten i kierunek kursowi należy podkreślić wykorzystanie do nauki na kursie miejscowych wyrobów lnianych z możliwym zastosowaniem ludowych motywów ozdób i wzorów.

Ten moment jako dodatni w akcji stworzenia lepszych warunków bytowania na wsi a szczególnie dostarczenia możliwości zarobkowych naszej ludności przez produkowanie większej ilości lnu i wykorzystanie go zarówno na przeżycie konsumpcyjne jak i na eksport zewnętrzną — został silnie podkreślony zarówno w przemówieniach p. starosty Tramecourt'a jak i p. inspektora szkolnego Słomki.

Wspólny obiad strzelce w uprzejmie urządzonej przez D-two KOP. obszernej świetlicy z rozdaniem skromnych nagród za najlepsze i najsolidniej wykonane prace oraz przedstawienie i zabawa zakończyły ten dzień w Olkienikach.

Nadmienić należy, że Olkieniki posiadają już Dom Ludowy — Remizę Strażacką, wybudowaną wspólnym wysiłkiem Straży Pożarnej, Związku Strzeleckiego i całego miejscowego społeczeństwa. W D. L. mieści się świetlica strzelcza, w której korzystają zarówno strzelcy jak i strażacy, a prace kulturalne — o światową i wych. oświatowską prowadzi miejscowa i okoliczna nauczycielstwo związkowe.

## Szumsk.

### W BLASKACH PŁONĄCEGO STOSU.

Oddział Związku Strzeleckiego w Barwie nieszczęśliwie uroczystość 70-letniej rocznicy powstania styczniowego. Po akademii zorganizowanej w świetlicy strzelczej, na której miejscowa nauczycielka p. Janina Żukowska wygłosiła odczyt, tłumnie zebrana ludność z oddziałem strzelców na czele wyruszyła

## Inscenizowany teatr ludowy

### w służbie uczuć patriotycznych i estetycznych.

Na wyniosłych miejscach w kilku dziesięciu punktach Wileńszczyzny płoną potężne ogniska.

Gromadki starszej ludności, dżiawy i grupa dziesiątek młodszych strzelcekiej z zainteresowaniem i ze skupieniem słucha gawędy, przenoszącej ich w dawne i dalekie dzieje.

Któż rozstrzuwa przed nimi minione a ciężkie dla Narodu Polskiego chwile zmagania się garści najlepszych synów Ojczyzny z dzikim i przemożnym najeźdźcą. Gawędziarzem tym jest przeważnie referent wychowania obywatelskiego miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego — nauczyciel, związkowiec, który swą ideologię zaczerpnął z siły duchowej, bijącej od tych, którzy nie przez ugodowość i kompromis, ale przez walkę czynną, Sybir, katorgę z zaparciem się siebie dążyli aż do odzyskania upragnionej Niepodległości Narodu.

Czasem przy ognisku zasiadli siwy staryszek — weteran tych czasów, a gdy wydołzył z mrocznej swej pamięci własne i swych towarzyszy krwawo przeżyte z leśnych bojów, czy kałtorgi syberyjskiej — żywiący zabity młode serca, a ręce zuchów strzelcekiej silniej ścisnęły oparty o nogę karabin.

Noc, las, siarczysty mróz, buchające snopem iskier ognisko, śpiewy i deklamacje, a często improwizowana bitwa i bitwa w lesie potęgowały wrażenie przybliżając te dawne chwile, oddalone przegrodą 70ciu ubiegłych lat.

Oto obrazki zainscenizowania jednego z ważniejszych przeżyć Narodu — inaczej inscenizowany teatr ludowy na wolnym powietrzu w służbie uczuć patriotycznych, a również i estetycznych — forma teatru, która w naszym regionie wileńsko-nowogródzkim znajduje się jeszcze w powojennej i dlatego wymaga dłuższego przemyslenia i przepracowania, do czego, moim zdaniem, w pierwszym rzędzie powołany jest taki czynnik, jak Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie, organizujące w tych dniach, a mianowicie 5 lutego b. r. Walny Zjazd z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie głębsze zastanowienie się nad temi zagadnieniami licznie mających przybyć na Zjazd delegatów naszych prowincjonalnych zespołów teatralnych i przedstawicieli — fachowców Teatru Ludowego.

Edward Aluchna.

# Obniżyć cenę prądu elektrycznego!

## Akcja czynników państwowych.

Akcja czynników rządowych o potanie prądu elektrycznego zaczyna być coraz bardziej zdecydowana. Jak się dowiadujemy, władze administracji państwowej w najbliższym czasie

### Władze komunalne ustąpić jednak nie chcą.

Jak już donosiliśmy powstały ostatnio w Wilnie komitet do walki z liczną elektryczną złożył do magistratu memoriał z żądaniem obniżenia taryfy elektrycznej do 60 groszy za kwg. Memoriał ten, jak się dowiadujemy, znajdzie się na porządku dziennym magistratu.

Jak zdołaliśmy się poinformować

## Bezrobotni właściciele nieruchomości...

Wywiadowcy Komisji Kwalifikacyjnej W. K., przeprowadzając wywiady na miejscu mieszkaniach bezrobotnych, ubiegających się o zasiłek, ustalili, że próbie o pomoc wielu bezrobotnych należy załatwić odmownie, bo bezrobotni ci posiadają stałe, wystarczające na życie dochody. Dlatego też na ogólną liczbę 6800 rozpatrzonej podań, pomocy odmówiono 300 osobom. Stwierdzono, że niektórzy z bezrobotnych posiadają własne domy, przynoszące stałe dochody. Naprzekład bezrobotny Jan Subocz ubiegał się o zasiłek, a na dom przy ulicy Subocz 108. Także bezrobotny Aleksander Szymbrowski na dom, który daje 115 złotych dochodu. Pewien bezrobotny jest majorem emerytowanym i ma trzy nieruchomości. Ubiegał się również o zasiłek. Pewien student, zarejestrowany w PUP-ie, ma 1500 dolarów, procentujących na pierwszej hipotece.

Pewien bezrobotny wylegitymował się przez omyłkę, przykład dla siebie, książeczkę PKO, na której ma złożonych 4000 zł. Przykładów podobnych jest znacznie więcej. Co charakterystyczne, że największe niezadowolone z pomocy, okazują właśnie ci bezrobotni, posiadający, w porównaniu z prawdziwymi nędzarzami, majątki.

## Wycofane 2-złotówki.

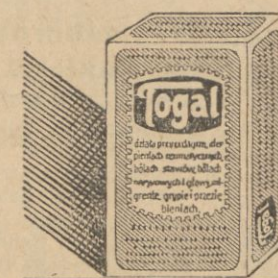
Z dniem wczorajszym wycofane z obrotu srebrne monety dwuzłotowe, dawnej emisji (duże).

Monety można obecnie zmieniać w oddziałach Banku Polskiego.



Ach! Jak mnie głowa boli!

Nie należy jednak rozpaczować. Jakże szczęśliwym jest ten, kto ma Toga! w domu. Przeczona Pani domu kupuje stale tabletki Toga! gdyż wie dobrze, że ten środek jest dla niej, męża i dzieci potrzebny. Jak wiadomo Toga! zapobiega nagromadzeniu się wosku mózgowego i dlatego tabletki Toga! leczą nerwice, bóle nerwowe i głowy, reumatyzm, grype i przeziębienie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.



Pamiętaj to słowo:

Toga!

# Proces Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

## NARODZINY TOWARZYSTWA SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ.

W roku 1921 kilka wybitnych działaczy białoruskich na terenie Wileńszczyzny powzięło projekt utworzenia placówki kulturalnej — oświatowej. Jednym z twórców tego projektu był b. pos. Taraszkiewicz. Powstało w ten sposób Towarzystwo Szkoły Białoruskiej z siedzibą w Wilnie, zarejestrowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w roku 1926, i rozwinięto ożywioną działalność. W krótkim też czasie mogło się poszczęśliwić pokazać dorobkiem w postaci 40 szkół i 250 bibliotek, rozrzuconych na terenach wojew. pół. — wschodnich. Centrala Towarzystwa mieściła się w Wilnie, miasteczka i miasta posiadały okręgowe komitety, po wsłach zaś były rozlane „hurty”. W kulminacyjnym punkcie swego rozwoju Towarzystwo liczyło kilka tysięcy członków.

Po zlikwidowaniu „Hromady” element na rodzime-białoruski, należący przedtem do „Hromady” przyszedł do Towarzystwa, powiększając jego szeregi. Jednak wniósł też sobą niepożądane nastroje, jakie akcja komunistyczna wytworzyła już w „Hromadzie”. Także partia komunistyczna, działając

z ramienia III-ciej Międzynarodówki, zaczęła się interesować bardziej legalną instytucją mniejszościową i wyciągnęła po nią swe macki.

Prasa sowiecka poświęcała wiele miejsca Towarzystwu i starała w obronie jego interesów.

### ROZŁAM W TOWARZYSTWIE.

W roku 1928 w łonie Towarzystwa rozszedł się ferment na ile sprzecznych kierunków ruchu narodowego w społeczeństwie białoruskim. Przedtem, podczas wyborów, Towarzystwo agitowało za lwią, z której weszli do sejmu posłowie Wójciszewski, Dworaczko i inni skazani potem na 8 lat więzienia za działalność antypaństwową; w tym roku zaś w Towarzystwie powstał odłam zwolenników narodowej ideologii białoruskiej, niezmieszanej z partią komunistyczną i polityką. Odłam ten czele z Ostrowskim i Łuckiewiczem podkładał swą apolitetyczność. Prasa sowiecka dążyła wtedy furii atakując Ostrowskiego, a wychwalając jego przeciwników.

W roku 1929 zjawił się nielegalny zarząd Szk. B. wydalili z organizacji Ostrowskiego, a na prezesa powołał adwokata, radcę praw

nego poselskiego klubu wileńskiego. Feliks Stecki, na wiceprezesa — Michał Pietkiewicz, na sekretarza — Grzegorz Szymana. Uchwalili także rezolucję, w której brzmiały nuty nieprzychylnie Polsce, Prasa sowiecka pochwaliała ten krok.

### REWIZJA I ARESZTOWANIA.

W roku 1930 władze poczęły dopatrywać się w działalności Towarzystwa przejawów niepożądanych, mających związek z hasłami komunistycznymi. 16 października dokonano rewizji w lokalu wileńskim Towarzystwa. Znalezione książki o treści antypaństwowej i rachunki, które wskazywały, że kasa Towarzystwa zasilał Klub Wileński. Aresztowano wtedy Steckiego, Pietkiewicza i Szymana. Wywarło to kolosalne wrażenie w społeczeństwie białoruskim w Polsce i za kordonem. Tam prasa zaczęła pisać planą wściekłość na rząd polski.

Aresztowanych wypuszczono po 2 miesiącach. Ukazała się wtedy ostro atakująca Polskę odesza, którą autorstwo przypisało Steckiewiczowi i Pietkiewiczowi.

### TRZECI POZOSTALI OSKARŻENI.

Po zlikwidowaniu Zarządu Głównego powstała Komisja Tymczasowa, zwalczająca Ostrowskiego i Łuckiewicza i zarzucająca im, że dążą do rozbięcia narodowego ruchu białoruskiego. Komisja wydawała odeszy. Działalność jej również była podejrzana dla władz Członkowie jej Mikołaj Ceraich, Sergiusz Skurko i Julian Sakowicz zostali aresztowani.

Tak wygląda sprawa w świetle aktu oskarżenia, uzupełnionego nieco przez fakty.

### ZARZUT ZBRODNI Z ARTYKUŁU 102

Wczoraj sześciu oskarżonych stanęło przed sądem okręgowym w Wilnie. Zarzuca im, że brali udział w spisku komunistycznym, stworzonym wewnątrz Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, dążące do oderwania części terytorium państwa polskiego i przyłączenia jej do Rosji sowieckiej oraz, że pod porządkiem Towarzystwa dyktando KP. Z. B. dla ułatwienia prowadzenia propagandy komunistycznej na terenie województwa północno-wschodniego.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Działalność Towarzystwa, jak mówią, ograniczała się wyłącznie do akcji kulturalno-oświatowej. Nie widzieli nie o istnieniu w łonie Towarzystwa komunistów. Wszak członków było kilka tysięcy.

Steckiewicz zeznał na początku po białorusku, potem na prośbę przewodniczącego Brzostowskiego, zaczął mówić po polsku. Skurko mówił po polsku, reszta po białorusku.

Skurko był karany za przynależenie do partii komunistycznej, na rozprawie podał się za bezwynikowalność.

Oskarżeni dawali wyjaśnienia o poszczególnych fazach rozwoju i działalności Towarzystwa. Pokrywa się to z tem, cośmy poda li wyżej, z wyjątkiem oczywiście momentów oskarżających i kompromitujących.

Wśród świadków, których przesłuchano wczoraj siedmiu, a którzy nie ciekawo o sprawy nie wnieśli, zeznał doprowadzony z więzienia B. przywódca „Hromady” poseł Taraszkiewicz, skazany przez sąd okręgowy na 8 lat więzienia. Wyjaśnił drobny fakt.

W obronie oskarżonych wystąpił mecenas: p. Zasłowski — Sukiennicka p. dziekan Petrusiewicz, p. Szyński, p. Powierski.

O godz. 4 m. 30 po pol. przewód sądowy został odczytany do dnia jutrzejszego o godzinie 9 rano.

Włod.

### NOWINKI RADJOWE.

#### KONCERT Z KOPENHAGI.

O godz. 20.10 wszystkie rozgłośnie europejskie transmitują koncert z Kopenhagi, poświęcony wyłącznie muzyce duńskiej. Koncertem dyryguje kapelmistrz opery królewskiej w Kopenhadze Georges Hoebner. Wśród solistów wystąpią: solista dyrygent i kompozytor na koncert w Filharmonii Warszawskiej, Solista dyrygent artysta opery kopenhaskiej Niels Hansen, który odpowie z towarzyszeniem orkiestry kilka aryj operowych. W programie m. in. Symfonia Nielsena. Te ciekawą audycję nacy zyczą poprzeciżć omówienie transmitowane z Warszawy.

### Kolejarze z pomocą bezrobotnym.

Wileński Dyrekcja Kolejowa na bezrobotnych w czasie od 1 października 1931 r. do 30 sierpnia 1932 r. zebrała i wydała 84.952 zł. 99 gr.

Zebrała kwotę rozdzielono następującym Komitetem Wojewódzkim: wileńskiemu zł. 20.275.41 gr., Białostockiemu 22.687 zł., Nowogródzkiemu 7.973 zł., Poleskiemu 11.555 zł., 19 gr. i Lubelskiemu zł. 401.50 gr.

## Gen. Roska w przejeździe przez Wilno.



Po gościnie w Polsce i zwiedzeniu szeregu większych miast komendant główny Kaitseilu gen. Roska powraca do Estonii. Dziś rano o g. 7.50 gen. Roska pociągiem pośpiesznym z Warszawy przejeżdża przez Wilno.

## Scenariusze sądowe.

### Zie się bawicie.

Inflacja 10-groszów. — Mniej więcej na wiosnę ub. roku byliśmy w Wilnie świadkami powstania wielkiej ilości coraz to nowych wydawnictw codziennych, obliczonych na krótki był i taniość gazety. Cena tych płać papieru wynosiła 10 do 5 groszy. — Właśnie tem podbiły rynek, ale zarywały nie na długo. Ludzie rzucali się na tani papier, dawali się nabierać przez parę tygodni, by wreszcie go rzucić stwierdzając użyteczność.

Jedną z takich efemeryd był w maju ub. r. „Wiczeor Wil.” — Oprócz ceny miał jeszcze dwie cechy pisma ultra — brukowego: był pismem bardzo antysemitkimi i był redagowany przez Żydów z krw. i kości. Antysemitizm to bardzo popularny fach. Żydzi wiedzą o tem i hurmem szturmują ten rodzaj, opłanowawszy w 90 proc. placówki antysemitki chleba, i grożąc że zmonopolizują w swem ręku produkcję antysemitkiej propagandy.

Jednym z pionierów i konkwestatorów nacjonalistycznego przemysłu okazał się Samuel Hof, Żyd z krwi i kości. Związał się on z podającym się na rozprawie sądowej za majora rezerwy obecnym redaktorem tytu pisma. We trójce postanowili uderzyć na rynek. Wydać pismo, które miało takie powodzenie jak np. Hasło Podwalewskie. Rozdzielili między sobą hierarchię redakcyjną, stanowiska i tytuły.

Redaktorem naczelnym został Samuel Hof, redaktorem odpowiedzialnym Jaskólski, wydawcą Sakowicz.

„Uderzon” odrazu w pierwszemu numerze. Już 1 numer zawierał sensacyjny artykuł w którym został zmieszany z błotem Adwokat Solimski.

Adwokat Solimski skierował sprawę do Sądu.

Onegda na rozprawie w Sądzie Okręgowym okazało się, że Hof to aferyzysta, oszust, który nabrał wileńszczyzn, uciekł do Gdańska. Na ławie oskarżonych Jaskólski wyłożył chorągiew żalu. Powiedział że był w niewolnym tunelu pismie zbyt pochłonięty administracją, by móc kontrolować poczynania swych współwłóczy. Hof podawał się za chrześcijańską inieniem Mieczysław i Jaskólskiemu nie przyszło nawet na myśl sprawdzić. Nie wiedział że to Żyd, czego najgłępszy dowód, że pracowali razem. Jaskólski nigdyby nie pracował z Żydem. Tak samo jak w sprawie przyznaje się etnicznie tak samo w sprawie artykułu o Solimskim Hof nadał się za majorka. Przed oddaniem do druku nie pokazał mu artykułu, a tylko ustnie podał treść zupełnie niezgodną z rzeczywistością.

Sakowicz wywiesił aż dwie chorągwie: i żalu i skruchy. Mecenasowi Czernichowowi, oskarżycielowi pospółkowemu Solimskiego oświadczył że nie tylko żałuje, ale i przeprosza.

Mec. Czernichow oświadczył, że o więcej mu nie chodzi. Wystarczy zupełnie, że ci panowie czują żal, wstyd za brzydkie postępek i przeproszą. Poprosił o umorzenie sprawy, a o specjalne wydzielanie Hofa, tego drańka który wszystkich oszukiwał, uciekł do Ameryki i jest ścigany przez policję.

# Gwiazda oszustów w potrzasku.

## W dniu 31 ub. m. z polecenia władz sądo-

wo-słedczych aresztowany został w swoim mieszkaniu przy ul. Polowej 13 znany między narodowy oszust Bolesław Józefowicz, syn o migranta polskiego Wincenego Józefowicza oraz matki Włoskiej Juhiety, urodzony w Weneccji.

Do Polski przywędrował Józefowicz jeszcze przed wojną, wędrował z miasta do miasta, aż w ciągu ostatnich lat osiedlił się na stałe w Wilnie, gdzie rozwinął niezwykle aktywną działalność oszusta.

### POKĄTNY DORADCA I ADWOKAT.

Oszukańcza swoją karierę rozpoczął jako pokątny adwokat i doradca. Od kilku już lat uwijał się w kuluarach sądowych obrabiając swoje nieczyste interesy. Kilkakrotnie bywał zatrudniany, lecz obdarzony niezwykłym sprytem, zawsze potrafił wymusić się. Józefowicz miał powodzenie także z ż. zw. łapaczy, którzy wyszukiwali klientów. Przed trzema laty wyjechał do Druskienki, gdzie na był własną wille oraz oszukańcza machinę — samochód luksusowy. Zakład w Wilnie kilkakrotnie biura fikcyjne, przy pomocy których zdołał niejednego oszukać. Ostatnim popisem sprytnego oszusta było wydłużenie 60.000 zł. u b. właściciela ziemskiego z powiatu szczucińskiego Feliksa Wojtuszki.

Dzieje tego oszustwa przedstawiają się nie zwykłe ciekawie.

### PIERWSZA ZNAJOMOŚĆ W KULUARACH SĄDU OKRĘGOWEGO.

Feliks Wojtuszek przybył do Wilna w poszukiwaniu dobrego adwokata, gdyż sądził się o kawał ziemi z kresowymi. W kuluarach gnauch sądowego Wojtuszka zatrzymał jakiegoś elegancko ubranego pana z lśniącej głową i z teką pod pachą, uprzejmie zapytując go

go sprowadza do Wilna. Dowiedziawszy się o celu oświadczył mu iż jest adwokatem, posiada własną kancelarię, obszerną praktykę; i potrafi jak najszybciej i jak najdokładniej załatwiać sprawy.

Sylwetka Józefowicza, jego zachowanie się wzbudziły w Wojtuszcze zaufanie. Udał się więc z p. „adwokatem” do jego kancelarii i wytłuszczył swoją sprawę.

### KUSZĄCA PROPOZYCJA.

Przy bliższym zapoznaniu się Józefowicz uczynił Wojtuszkę kuszącą propozycję. Zaprosił ponowić nabycie za bardzo niską cenę, bo tylko za 13 tysięcy złotych, dobrze zagospodarowanego majątku Zalesie w pow. lidzki. Właścicielami majątku byli Piotr Maczuka i Gordon. Za namową Józefowicza Wojtuszek sprzedał swoją własną ziemię za 5000 dolarów i Zalesie, ku wielkiemu zadowoleniu Maczuka, Gordona i naturalnie Józefowicza kupił.

### NIEFORTUNNA TRANZAKCJA.

Zanim jednak akt kupna-sprzedaży został podpisany i transakcja ostatecznie zawarta, Józefowicz zdobył od Maczuka generalną plenipotencję na administrowanie Zalesiem, z czego skorzystał w ten sposób, że natychmiast pozaciągał na hipotekę Zalesie m. in. długów, sumy zdobyte oczywiście chowając we własnej kieszeni.

Kiedy Wojtuszek spostrzegł się, było za późno. Długów było więcej niż wynosiła cała wartość majątku. To go wreszcie skłoniło do zainteresowania się osobistością Józefowicza. Jakoś dowiedział się że: primo — Józefowicz nie jest żadnym adwokatem, sekundo — cieszy się opinią hochszaplara i oszusta i tertio — nie można mu zaufać ani na grosz.

## Decyzja w sprawie oferty Saurera jeszcze nie zapadła.

Decyzja w sprawie oferty Saurera, która miała zapadnąć wczorajszym posiedzeniu Magistratu uległa zwłoce. Posiedzenie w tej sprawie odbędzie się najprawdopodobniej w piątek, po powrocie prezydenta miasta

## Zabójstwo przy ul. Nowogródzkiej.

### Zdradzone mał w obronie swego życia zatapia nóż w sercu uwodziciela.

Przed dwoma dniami do szpitala żydowskiego w Wilnie karetka pogotowia ratunkowego przywoziła niejakiego Józefa Rutkowskiego zam. przy ulicy Tunelowej Nr. 33 szczerza z zawału z trzema głębokimi ranami w pierś.

Wczorajszej nocy Gołębiowski mimo za, biegów lekarskich zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało: przed kilku tygodniami Gołębiowski przyjechał do m. Europejskiego i tu tam zawarł znajomość z żoną Weclawską. Znajomość przyjęła wkrótce bardzo intymny charakter. Przed trzema tygodniami kiedy Gołębiowski zakończył pracę i wyjechał z powrotem do Wilna razem z nim uciekla i żona Weclawska z którą mał przez dwa dni zjechał tam żył w jaknajbliższej zgodzie.

Przed trzema dniami za namową dzieci a szczególnie 16-letniej córki wyjechał do Weclawski wraz z nią do miasta, celem odzyskania żony.

Po przejeździe do Wilna udał się wiecez

z Warszawy, dokąd udaje się w dniu dzisiejszym. W Warszawie, jak się do wiadujemy, prezydent Maleszewski m. in. ma odbyć konferencję z przedstawicielstwem Saurera.

rem do Gołębiowskiego. Błagania męża i córki podzielała na niewierną kobietę. Prosta, by przyjechał na nią nazajutrz zrana. Gdy nazajutrz mał i córka przybyli nikogo nie znaleźli. Za namową sąsiadów postanowili jednak ukryć się i czekać na powrót Weclawskiej. Jakoż rzeczywiście po upływie nie spełnia goziny przysłała z kochanką. Wówczas mał, córka oraz sąsiadki gromadnie za czeły ją przekonywać. Poszukiwano i w kilka chwil później kobieta siedziała już w saniech, udając się z powrotem do zaleśniska domowego.

Nie zdążyli jednak sanie odjechać kilka dziesiątek kroków gdy dopadł ich Gołębiowski ułożony w żelazny łom. Prześnane kobiety wyskoczyły z wozu. Wówczas Weclawski w obronie własnej oraz żony i córki wydołzył nóż i trzykrotnie zatopił go w pierś uwodziciela.

Weclawskiego zatrzymano. Po przesłuchaniu zwolniono go pod dozór policyjny. (c)

## RADJO

### WILNO.

CZWARTEK, dnia 2 lutego 1933 r.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.58: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. z Filharmon. „Życie we wschodzie” — odczyt. D. c. poranek. 14.40: Wzbył rolnicze — odczyt. 14.20: Muzyka. 14.40: „Prosiła zamorki w chlebach” — odczyt. 15.00: Muzyka. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Muzyka organowa (płyty). 16.45: „Nerwy a krzyż gospodarki” — odczyt. 17.00: Koncert kameralny. Wykonawcy: Judyta Neiman — (skrz.), Michał Najman (altówka), Adela Bayówna (rotop.). 17.55: Program na płytce. 18.00: Muzyka lekka. 18.45: Muzyka. 18.45: Kom. meteor. 18.50: Wzbył a o szkole polską zagranicą — odczyt. 19.00: Rozmait. 19.05: Skrzynka pocztowa Nr. 223. 19.25: Słuchowisko. 19.55: Omówienie koncertu europejskiego. 20.00: Koncert europejski duński z Kopenhagi. 22.15: Wład. sportowe z Wilna i prowincji. 22.25: Muzyka lekka. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

### WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 2 lutego 1933 r.

16.25: Płyty gramofonowe. 17.00: Koncert solistów: A. Romanowska — Radzka (skrz.), J. Junelli — Trembicki (bas).



